Nr. 7. W Krakowie, dnia 13 lipca 1919 r. Rok IIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 16 kor., — półrocznie 8 kor., — ćwierćrocznie 4 kor., — do Ameryki rocznie 2 dolary, do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 30 h l.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, ulica Kopernika L. 8, I. piętro. — Telefonu Nr. 1127. We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—8 wieczór.

Nasz Zjazd w Krakowie.

We wtorek, d. 1 lipca, zebrali się w Krakowie w pięknej sali Rady miejskiej nasi najstarsi mężowie zaufania. Brakło delegatów z 1 tylko powiatu z zachodniej Galicyi. Przybyli za to nasi przyjaciele, Gajewski i Plezia aż z kołomyjskiego powiatu, gdzie dziś rządzą Rumuni. nastrój delegatów dobry i radosny, że znowu razem zebrać się mogli.

Zagaił zjazd krótkiem przemówieniem prezes **Jan Zamorski**, gorąco witany oklaskami przez wszystkich przyjaciół. Objął przewodnictwo oraz powołał do zastępstwa wiceprezesa Stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, ks. Andrzeja **Szepieńca**, a na sekretarza **Nocka** z Jodłowej i prof. **Miczyńskiego** z Nowego Sącza.

Pierwszy referent, redaktor Rymar mówił o naszem Stronnictwie i Związku ludowo-narodowym przed wojną i wczasie wojny. Uczcił pamięć tych, którzy od nas na wieki odeszli, a żyjących wezwał do energicznej pracy do nowego rozwoju naszego Związku. Referat red. Rymara uzupełnił poseł **Zamorski** informacyami o działalności naszych przywódców we Francyi, Angli, Ameryce i we Włoszech, a red. **Gruszecki** o pracy naszych przyjaciół na Ukrainie, w Rosyi i na Syberyi. Wszystkie te trzy przemówienia, stanowiące całość, były gorąco witane oklaskami i zgodą zebranych na wyrażone poglądy.

Z kolei posłowie **Tabaczyński i Marek** mówili o pracach Sejmu. Poseł **Tabaczyński**, omówiwszy przebieg wyborów, które najgorzej poszły w Galicyi, a najlepiej w Poznaniu, bo tam nie **wyszedł ani jeden socyalista ani jeden ludowiec ani jeden żyd**, przeszedł do nakreślenia organizacyi stronnictw w Sejmie. Posłowie narodowi, a należący do stronnictw: narodowego stronnictwa ludowego, chrześcijańsko-ludowego, chrześciańsko - społecznego, demokracyi narodowej, Zjednoczenia narodowego, Stronnictwa postępowego i bezpartyjni, utworzyli na wniosek posła Grabskiego wspólny klub pod naszą dawną nazwą: Związek ludowo-narodowy. Związek ten w deklaracyi złożonej w Sejmie przez posła Grabskiego, oświadczył, iż za swoje najważniejsze i najpierwsze zadanie uważa zbudowanie silnych fundamentów dla całej Polski. W tym celu Związek zapowiedział przedłożenie Sejmowi gotowych projektów ustaw najważniejszych. Wywiązując się z tego przyrzeczenia Związek przedłożył Sejmowi projekt konstytucyi dla Polski, projekt o organizacyi wojsk, ugody z innemi państwami, reformy rolnej, ubezpieczenia robotników, o urzędnikach i całe dziesiątki, a dziś już i setki rozmaitych ustaw, wniosków i interpelacyi. Każdy poseł dostał taką robotę, do jakiej się nadaje najbardziej, a więc pos. Zamorski sprawy Śląska, Spisza, Orawy, Galicyi wschodniej i głos w polityce zagranicz. pos. Głąbiński kierownictwo Związku, poseł Grabski został przewodniczącym komisyi dla spraw zagranicznych, poseł Adam dostał sprawy skarbu i oświaty, poseł Marek opiekę nad robotnikami i reformę rolną, poseł Szymański sprawy rękodzielników i przemysłowców, poseł Tarnawski spawy prawnicze, poseł Tabaczyński sprawy robotnicze i kolejowe i. t. d. Po zatem posłowie ci pomagali skutecznie i we wszystkich innych sprawach. W ten sposób rozłożona praca okazała się skuteczną. Niestety, choć klub nasz ma już 147 posłów, nie ma on jeszcze w Sejmie większości. Sejm liczy dziś okrągło 400 posłów. Toteż nie mając większości Związek nasz nie mógł dotąd usunąć niedołężnych albo socyalistycznych ministrów. Za to robotę ich w Sejmie ostro piętnował. Szczególnie niedołężni są ministrowie: kolei Eberhardt, pracy Iwanowski

spraw wewnętrznych Wojciechowski, sprawiedliwości Supiński. Wszyscy oni należą albo wprost do socyalistów albo się z nimi kumają. Dla tego Związek stara się zjednać dla swojego programu niektóre inne kluby, aby razem z nimi stworzyć większość i zmienić rząd. Próbowaliśmy porozumieć się i z ludowcami, ale ci sami nie wiedzą, czego chcą i trudno się z nimi dogadać. W ostatnich czasach pokumali się oni z socyalistami i z Thugutowcami, a przeto zgoda z nimi staje się coraz trudniejszą do osiągnięcia.

Właśnie dla tego, że sam Związek nie ma jeszcze większości w Sejmie, tak ciężko idzie praca w Sejmie. Socyaliści nietylko sami nie ułożyli żadnej ustawy o robotnikach, ale jeszcze nam utrącili w Sejmie nasz wniosek. Socyaliści nie chcą, aby robotnik był zadowolony, bo wtedy nie będzie rewolucyi, a oni chcą rewolucyi. Mimo to będziemy łamać trudności i pracować dla dobra wszystkich stanów, dla wybudowania silnej Polski.

Poseł **Michał Marek** omówił specyalnie reformę rolną. W godzinnem przemówieniu szczegółowo opisał przebieg 30 posiedzeń Komisyi rolnej i pokazał projekt nasz i ludowców. Główna różnica polega na tem, że ludowcy chcą zaraz upaństwowienia lasów, a my chcemy kontroli rządu w gospodarce lasów i ustalania cen za drzewo, bo na wykup nie ma rząd pieniędzy, a także nie wiadomo, kto lepiej gospodarzy lasami: rząd ze swoimi urzędnikami, czy lepiej prywatny właściciel. Druga różnica tkwi w tem, że ludowcy chcą wywłaszczyć odrazu wszystkich, którzy mają więcej, jak 60 morgów blisko miast, a 800 morgów dalej od miast, a my powiadamy, że to jest niemożliwe i szkodliwe. Myśmy postawili projekt, aby rząd rozparcelował najpierw swoje 800.000 morgów, a potem oddawał do parcelacyi dobra w następującym porządku: 1) dobra państwowe; 2) majoraty i dobra byłych panujących i ich rodzin; 3) dobra dobrowolnie ofiarowane na parcelacyę. Już te trzy pozycye dadzą 4.000.000 morgów i z ich rozparcelowaniem będzie dość pracy na lat 10, ale aby się, nikomu nie zdawało, że chcemy bronić wielkich obszarów, oraz gdyby się pokazało, że rozparcelujemy tamte 4 miliony prędzej, postawiliśmy odrazu wniosek, aby w dalszym ciągu parcelować: a) dobra źle gospodarowane; b) dobra dotąd wydzierżawiane, a potem; c) resztę dóbr zaczynając od największych, rząd zaś miał otrzymać prawo zabrania co roku tyle ziemi, ile mu będzie potrzeba. W ten sposób rząd nie będzie potrzebował na zapłatę ziemi paruset miliardów, a tych przecież nie ma, a pozatem ludzie według naszego projektu będą mogli ziemię nabyć wtedy, kiedy będą mogli i chcieli, i teraz i za rok i za 5 i za 10. A gdyby po dwu czy trzech latach ustawa wykazała luki lub błędy, to ustawa nie świętość i można ją zmienić i poprawić. Ale to nasze chyba słuszne stanowisko ani rusz nie może wleźć do głowy naszym ludowcom, a to dla tego, że oni porobili obiecanki wyborcze i dziś ich wyborcy tyrpią ale to, że kandydaci różni obiecywali złote góry wyborcom, to jeszcze nie dowód, że wszystkie obietnice, były słuszne i mądre. Głupi obietnicom wierzył, mądry nie. A my chcemy należeć do mądrych i rozumnych a uczciwych. To też z pogardą patrzę na ujadanie na mnie posła Putka, który mnie za to, że twardo stoję przy prawdzie i słuszności, oczernia na wiecach. Niechaj przeciwnicy nasi wykażą, że się mylimy, że nie mamy słuszności, to wtedy ustąpimy im ujadaniem na nas nie przekonają nas,to darmo. Krzykiem nas także nie przestraszą.

Mądre pzemówienie posła Marka ogólnie się podobało.

Po godzinnej przerwie mówił wiceprezs ks. **Szepieniec** o organizacyi. Omówił prace ks. Stojałowskiego i Zamorskiego przed wojną, poczem żądał potworzenia Kół i Komitetów gminnych, które zdelegatów gmin utworzą Komitet powiatowy, a ten Radę naczelną. Legitymacye są, wkładka członka na rok 4 kor. Kobiety mają równe prawa. Na jesień po przeprowadzeniu organizacyi w całym kraju, zwoła prezes Zamorski ogólny kongres.

Redaktor Karol **Wierczak** z Warszawy oświadcza, że Galicya wysłała najlichszych na ogół posłów i gdyby nie to, że Poznańskie i Kongresówka wybrały lepszych, byłoby w Sejmie i w rządzie jeszcze gorzej, jak jest. Dlatego pracować trzeba politycznie, aby przyszłe wybory wypadły lepiej.

P. **Ruda** z Jaworzna: Najważniejszym jest Komitet gminny — on musi się zebrać i zorganizować, a do Stronnictwa wpisać wszystkich uczciwych ludzi. Pracować trzeba wśród robotników i chłopów, bo ich jest najwięcej, ale pilnować i miast.

P. Wincenty **Pilch** z Dobuszyc stwierdza, że nasze stronnictwo pierwsze zaczęło pracę społeczną. Nawołuje do urządzania zebrań, wieców i pogadanek, na których poruszać trzeba wszystkie aktualne sprawy. Ostrzega przed łączeniem się z Piastowcami.

P. **Michał Lech** z Książnic zaczyna od tego, że radzi oczyścić Polskę z austryackich czy moskiewskich śmieci, aby łan polski był czysty. Domaga się usunięcia nieodpowiednich ministrów i urzędników, rozpoczęcia walki z niemcami, sprowadzenia zwłok ks. Stojałowskiego na Skałkę do grobów zasłużonych. Od posła Zamorskiego żąda wydania talmudu, aby wszyscy znali przepisy żydowskiej religii.

Po krótkiem przemówieniu **ks. Fuksy** z Krosna o stanowisko duchowieństwa podczas wojny i obecnie, dr. **Wroński** z Nowego Sącza, omówiwszy ogólną sytuacyę polityczną, domaga się zabezpieczenia granic Polski, przeprowadzenia w naszym duchu reformy rolnej, uruchomienie przemysłu oraz zprowadzenia do kraju tyle towa-

rów, ile potrzeba, a wtedy paskarstwo samo zniknie.

Red. Józef **Matłosz** zajął się specyalnie rozszerzaniem naszych pism. Z przykrością stwierdził, że nawet starzy i wierni zwolennicy nie zawsze mają nasz organ w swych rękach. Tak być nie może. Mówił potem o parcelacyi ziemi oraz postawił szereg rezolucyi.

Ks. Stanisław **Bulichowski** z Pantalowic omawia sprawę majątków kościoła i innych fundacyi i domaga się, aby rząd polski zwrócił się już teraz do Ojca św. w tej sprawie. W dalszym ciągu prosi o tworzenie po powiatach osobnych sekretaryatów do agitacyi.

Redaktor Stan. **Rymar** z uwagi na to, że każdy potrącał o sprawę parcelacyi, omówił dotychczasowe zabiegi nasze celem natychmiastowego rozpoczęcia parcelacyi. Skoro tylko Sejm się skończy 12 lipca, we Lwowie zawiąże się osobna organizacya celem parcelacyi. Katolicka spółka, która może miesięcznie dostarczyć do 500 budynków, już istnieje.

W sprawie organizacyi chcemy od jesieni postawić sprawę tak: kto nie ma legitymacyi członka i kto nie prenumeruje przynajmniej jednej naszej gazety, ten nie jest naszym członkiem.

Ks. A. **Szepieniec** omawia regulamin stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i radzi jego postanowienia bez zmian wprowadzić w życie.

Red. Jan **Gruszecki** wskazuje na potrzebę zorganizowania młodzieży.

Prezes **Zamorski** raz jeszcze przedstawia cały zarys organizacyi.

P. **Stolarski** z Jaworzna domaga się wprowadzenia rolnego handlu.

Poseł **Marek** podkreśla, że kobiety mają teraz równe prawa z mężczyznami, że więc i one w organizacyi naszej wybitny udział wziąć powinny.

Ks. Stan. **Wolanin** ze Stanów omawia potrzebę stworzenia polskiego stanu kupieckiego w miejsce żydów i podaje różne sposoby. Przy końcu stawia wniosek o wyrażenie wotum zaufanie dla naszych redaktorów.

P. Jan **Dziedzic** z Nowego Sącza omawia zorganizowanie kolportażu Wieńca i Ojczyzny po parafiach, zajęciem się wyborami po gminach.

P. Józef **Rączy** z Przybyszówki omawia program ks. Stojałowskiego w sprawie stosunku duchowieństwa do ludu.

P. Józef **Nocek** z Jodłowej odczytuje rezolucyę: wyrażenia hołdu 1) armi polskiej; 2) prezesowi Zamorskiemu; 3) Komitetowi polskiemu w Paryżu z Dmowskim na czele; 4) przewodnikom naszym w Sejmie; 5) państwom sprzymierzonym za pomoc w odbudowie Polski. Rezolucye te przyjęto burzliwymi oklaskami.

Po krótkiem przemówieniu p. **Gajewskiego** z Kołomyjskiego prezes **Zamorski** w serdecznem przemówieniu pożegnał zebranych i wezwał do czynu.

Rezolucye, jednomyślnie przyjęte, brzmią:

Zważywszy, że agitacya bolszewicka przygotować pragnie w Polsce tak zwaną dyktaturę proletarjatu;

że socyaliści, zwący się polskimi na spółkę ze wstecznemi podporami dawnych cesarzy zaborców wywołują zamęt i rozprzężenie celem przygotowania dyktatury wojskowej;

że dla tych zamiarów wywołują w Sejmie burdy, tamujące tok obrad, a na zewnątrz podkopują znaszenie tego Sejmu i starają się go zohydzić w oczach ludu polskiego i całego świata;

1) uroczyście potępia i piętnuje tego rodzaju antypolską robotę, jako zdradę stanu;

2) wyraża suwerennemu Sejmowi ludowemu swoją cześć, wierność i posłuszeństwo, jako jedynej prawowitej władzy narodu polskiego;

3) wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby się skupili jak jeden mąż dokoła Sejmu jako źródła władzy prawa i porządku;

odrzuca ze wzgardą i potępieniem wszelkie próby wprowadzenia dyktatury tak ze strony pewnych grup politycznych, jak ze strony ambitnych i z uczucia narodowego obranych jednostek;

zaznacza, że prawdziwą wolnością jest tylko wolność obywatelska i osobista wszystkich bez wyjątku Polaków i że rządy mniejszości żydowsko-socyalistycznej nad olbrzymią większością narodu są równie godne potępienia, jak niedawne rządy mniejszości austryacko-stańczykowskiej, czy rosyjsko-czarnosecinnej;

zapowiada przeciw wszystkim przywłaścicielom walkę nieubłaganą, taką samą, jaką prowadził do niedawna blok narodowy pzeciw samowolnym satrapom galicyjskim, nie po to bowiem wojna skruszyła austryackie, pruskie i rosyjskie kajdany, aby domorośli uzurpatorzy narzucali narodowi nowe okowy niewoli;

protestuje przeciw wszelkim rządom polityki, stojąc niezłomnie na stanowisku, że wolność i równość praw i obowiązków musi być udziałem wszystkich bez wyjątku członków narodu polskiego.

II. W sprawie agrarnej Zjazd stwierdza jednomyślnie dążenie ludu do rozszerzenia warsztatu pracy, do nabycia ziemi. Od Sejmu i Rządu domaga się Zjazd dwóch tylko rzeczy: określenia, które ziemie i w jakim porządku mają iść na parcelacyę oraz natychmiastowego rozpoczęcia parcelacyi tych licznych dóbr, które państwo ma w swych rękach. W ciągu roku ma państwo dostarczyć do parcelacyi tyle ziemi, ile okaże się potrzebnem i ile jej rozparcelować będzie można, przypuszczalnie zatem około pół miliona mórg.

W sprawie dóbr kościelnych Zjazd zwraca się do książąt Kościoła z prośbą, aby już teraz wyjednano zgodę Ojca św. na objęcie reformą rolną i większych dóbr duchownych.

III. Zjazd protestuje energicznie przeciw wszelkim zakusom stronnictw radykalnych, dą-

żących do ograniczenia praw i wpływów religii katolickiej w szkołach i urządzeniach państwowych i domaga się stanowczo zapewnienia jej pełnego wpływu na wychowanie i życie społeczne.

IV. Zjazd wyraża hołd dzielnej armii polskiej i z uwielbieniem sławi bohaterów, którzy swym trudem i krwią rozszerzają granice naszej Ojczyzny.

V. Zjazd stwierdza, że działalność członków Komitetu Narodowego pp. Dmowskiego i Paderewskiego jest czysta i szlachetna, że dzięki Ich pracy wytrwałej i niezłomnej, mamy Niepodległą Polskę. Zjazd wyraża Im cześć najgłębszą i zupełne zaufanie.

V. Zjazd chlubi się, że jego prezesem jest tak zasłużony bojownik sprawy polskiej i męczennik za polską ideę, prześladowany przez polskich sprzedawczyków, pos. J. Zamorski; Zjazd składa Mu za Jego cierpienia dla sprawy publicznej, za Jego niezmordowaną pracę dla Ojczyzny, podziękowanie i hołd.

VI. Zjazd wyraża zupełne zaufanie dla posłów Zw. L. N. i wzywa ich, aby niezłomnie kroczyli nadal w swej polityce po obecnej drodze, zmierzając do wielkości, potęgi i chwały Rzeczypospolitej.

VII. Zjazd wyraża podziękowanie narodom Ententy za pomoc okazaną Polsce i wyraża nadzieję, że współpraca z nimi narodu polskiego w Lidze Narodów będzie oparta na zaufaniu i czynnem wzajemnem poparciu.

VIII. Zjazd wzywa rząd polski do natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich osób, które za czasów rządów austryackich działały na szkodę państwa polskiego, a to przez zdradzanie i wskazywanie ludzi szlachetnych, którzy pracowali dla dobra ojczyzny i przez inne tym podobne afery szpiegowskie.

IX. Zjazd żąda, aby natychmiast usunięto z ministeryów wszystkich ludzi (łajdaków) nienadających się na te stanowiska, a powołano ludzi miarodajnych i uczciwych.

X. Zjazd żąda, aby zwłoki ś. p. ks. prałata Stojałowskiego jako człowieka najwięcej zasłużonego dla Polski, przeniesiono do grobu mężów zasłużonych na Skałce.

XI. W sprawach społecznych Zjazd wzywa wszystkich członków Zw. N. N. przejaciół, oraz oarganizacye powiatowe do uzdrowienia stosunków w naszych gminach przez zajęcie się wyborami do rad gminnych, przez tworzenie i zajmowanie się stowarzyszeniami współdzielczemi, jak kasy Reiffeisena, Kółka rolnicze, sklepy i składnice Kółek rolniczych, Spółki rolnicze przez wznoszenie domów rolniczych, zakładanie czytelń i bibliotek i wogóle przez zbiorową pracę wszystkich stanów i zawodów nad odbudową jednoczącej się Ojczyzny.

Ze Sejmu.

Sejm polski wobec podpisania pokoju. — Pomoc koalicyi dla Polski.

Wśród uroczystego nastroju marszałek Trąmpczyński przemówił: Nareszcie owa najstraszniejsza wojna, jaką świat kiedykolwiek widział, została zakończoną. Nareszcie pokój został zawarty. Marszałek przedstawił znaczenie zawartego pokoju i zakończył, że w Polsce niepodległej zawsze przyświecać będzie idea wolności. Całego przemówienia wysłuchali posłowie stojąc.

Następnie rozpatrywano Ustawę o wojennych sądach doraźnych.

Przeciw głosom socyalistów, którym znowu pomagał tugutowiec Stolarski, bo żądał odłożenia tej sprawy, Sejm uchwalił ogromną większością tę słuszną ustawę przeciw bandytom i zbrodniarzom.

Następnie marszałek oświadczył, że najwyższa rada mocarstw sprzymierzonych, pozwoliła użyć wojsk jenerała Hallera przeciw bandom ukraińskim. Rada czterech w Paryżu postanowiła także zaopatrzyć Polskę w broń, amunicyę i wszelką pomoc na wypadek walki z Niemcami. (Huczne oklaski).

10 milionów koron dla uchodźców Małopolski. — Dalsza rozprawa rolna. — Telegram króla Anglii. Uczczenie 350-letniej rocznicy unii polsko-litewskiej.

Jednomyślnie przeznaczono w myśl wniosku posła Skarbka (Związek L.-N.), popartego przez posła lwowskiego, wiceprezesa Związku L.-N., posła Głąbińskiego, 10 milionów koron dla uchodźców przed bandami ukraińskiemi w Galicyi Wschodniej (Małopolska).

Marszałek bardzo usilnie pracuje w tym kierunku, aby Sejm jaknajprędzej uchwalił reformę rolną, skreśla wielu mowców, żąda wybrania mowców jeneralnych, skróca przemówienia.

Przy dzisiejszej szczegółowej rozprawie rolnej zasługują na podkreślenie przemówienia posłów Związku Ludowo-Narodowego, którzy stawiali cały szereg rozsądnych poprawek do ustawy. Poseł ks. Lutosławski podkreślił w swojem przemówieniu, że pożytek powszechny wymaga ograniczeń wielkiej postaci władania i utworzenia średniej postaci władania. Związek Ludowo-Narodowy był i jest za ograniczeniem wielkiej własności. Chcemy, aby było w Polsce jaknajwięcej samodzielnych żywotnych gospodarstw włościańskich, aby właściciele chętnie tej ziemi bronili jako swojej własności.

Do wywłaszczenia jednak prywatnej własności sięgamy, o ile nie starczy dla reformy rolnej dóbr rządowych, kościelnych i dobrowolnie zaofiarowanych. Dajemy poprawkę, że ustawa określi kolejność wykupu tych dóbr, według interesu całej

gospodarki państwowej. Zamiast ogólnych słów o parcelacyi, żądamy, aby w ustawie wyraźnie powiedziano — **udostępnić drobnym właścicielom i bezrolnym przynajmniej 400 tysięcy morgów rocznie.** Chcemy porozumienia w sprawie reformy rolnej. Jedna z najważniejszych spraw powinna przejść w Sejmie jednomyślnie, albo ogromną większością głosów przynajmniej.

Poseł Brzosko (Zw. L.-N.) z ziemi Suwalskiej, podkreśla przy omawianiu sprawy lasów, że gospodarką państwowa w lasach, jest prawie z reguły złą, nastręczająca wdzięczniejsze pole do kradzieży i nadużyć. **Zamiast upaństwowić lasy, należy domagać się kontroli i ochrony lasów.**

Poseł Dubanowicz (Zw. L. N.) oświadczył, że powszechnemu wykupowi lasów na rzecz państwa jesteśmy przeciwni, ponieważ wykupno przymusowe tyleby kosztowało, że podkopałoby zaraz u wstępu równowagę finansową i uwikłało państwo w wielkie trudności. Tylko błędna i szkodliwa nauka socyalistyczna domaga się wywłaszczenia lasów, trzeźwy rozsądek przemawia przeciw upaństwowieniu. **Poseł Dąbski** (piastowiec) **obraził lud, mówiąc, że musimy korzyściami ekonomicznymi pozyskać warstwy włościańskie dla Ojczyzny.** Jest to wielka krzywda, wyrządzona ludowi. **Lud przez cierpienia doszedł do głębokiej miłości Ojczyzny, lud stoi na równi ze wszystkiemi stanami i dla Polski go kupować nie trzeba.** (Prawda! Brawo!)

Poseł Krzywkowski (Zw. L. N.) domagał się szybkiego przygotowania oszacowania gruntów, aby lud jak najprędzej mógł kupować ziemię.

Poseł Skup (Zw. L. N.) podkreśla, że uprawa ziemi w przyszłości w Polsce, powinna uwzględnić ogrodnictwo. Ogrodnictwo może zatrudnić kilka lub kilkanaście razy więcej rąk roboczych i się lepiej opłaca.

Poseł Orzechowski (Zw. L. N.) podkreślił, że dostęp do ziemi powinni mieć przedewszystkiem żołnierze-inwalidzi, a potem ci, którzy rzeczywiście pracują na roli.

Poseł Rola (Zw. L. N.) domaga się, aby w paragrafie 10 ustawy powiedziano wyraźnie:

„Państwo powinno z posiadanych zapasów ziemi utworzyć wzorowe gospodarstwa dożywotnie dla żołnierzy polskich, powracających z wojny, którzy utracili zdrowie do pracy, na koszt państwa.

Dalszą rozprawę rolną odłożono do następnego posiedzenia.

Marszałek odczytał telegram króla Anglii:

„Przez podpisanie w dniu dzisiejszym traktatu pokoju z Niemcami, ciężka niesprawiedliwość, popełniona przed wiekiem, została wreszcie naprawiona. W tej radosnej chwili składam, Panie Naczelniku, Panu i Narodowi Polskiemu moje serdeczne powinszowania i najlepsze życzenia. Naród angielski, radując się z wami z tryumfu wolności i pamiętny dawnej chwały polskiej, wierzy we wspaniałą przyszłość waszego rycerskiego narodu w latach pokoju i postępu, które leżą przed nami".

Jerzy, Rex et Imperator (król i cesarz).

Marszałek w imieniu Sejmu i całego narodu złożył podziękowanie za te gorące życzenia królowi i narodowi angielskiemu. (Brawa).

Przy wnioskach nagłych poseł Jabłonowski uzasadniał wniosek posłów Związku Ludowo-Narodowego w sprawie zapewnienia przez koalicyę **opieki ludności polskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie** poza linią frontu polskiego. Nagłość wniosku uchwalono jednogłośnie.

Następnie przyjęto także jednogłośnie wniosek posłów Związku Ludowo-Narodowego, który uzasadniał poseł Głąbiński, w sprawie wyboru przedstawicieli **z ziemi Grodzieńskiej i Wileńskiej,** celem wypowiedzenia się, czy chcą należeć do Polski.

Wniosek tem, który zmierza ku temu, aby załatwić jaknajprędzej wolę ludności ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, został uchwalony, co podniósł marszałek w swojem przemówieniu, właśnie w dniu 1 lipca, jako w 350-letnią rocznicę Unii Polski z Litwą. (Brawa i oklaski).

Wnisek odesłano do komisyi konstytucyjnej z prośbą o pośpiech.

Po tej uroczystej uchwale marszałek zamknął posiedzenie.

Odbudowa kraju. — Zakończenie rozprawy rolnej.

Następnie poseł ks. Sykulski (Zw. Lud.-N.) przedstawił sprawozdanie komisyi odbudowy kraju o wnioskach jego i posła Janeczka (Zw. L.-N.) o wydanie cegły z fortów Dęblina na odbudowę okolicznych wsi i miasteczek. Poseł Łabęda (Zw. L.-N.) przestrzegał, aby cegła z fortów modlińskich nie poszła na pasek.

Poseł ks. Sykulski przedstawił wniosek, aby niezwłocznie zasypać rowy strzeleckie, aby wydobyć materyały, znajdujące się w okopach, potrzebne do użytku ludności czy państwa.

Oba te słuszne wnioski posłów Związku Ludowo-Narodowego uchwalono.

Marszałek zawiadomił Sejm, że rząd wniósł projekt głównego urzędu ziemskiego, który się zajmie parcelacyą. Jest to urząd bardzo ważny i konieczny, ustawa będzie uchwalona w Sejmie w najbliższym czasie. Posłowie Związku Ludowo-Narodowego od samego początku istnienia Sejmu upominali się, aby taki urząd państwowy dla parcelacyi powstał i aby już w najbliższym czasie zajął się parcelacyą ziemi wśród włościan.

W dalszej rozprawie rolnej przemawiało dzisiaj znowu wielu posłów, stawiając małoznaczące poprawki do ustawy.

Poseł Kotas podniósł, że Związek Ludowo-Narodowy jest za sumiennem najlepszem przeprowadzeniem ustawy, **żeby parcelacya nastąpiła jak najprędzej.** Poseł Kotas domagał się, aby

państwo tworzyło wzorowe gospodarstwa i stacye doświadczalne.

Na szerszą uwagę zasługuje poprawka posła z Ks. Poznańskiego, Trzcińskiego (Zw. L.-N.), który domagał się tworzenia państwowych oddziałów parcelacyjnych w rozmaitych stronach kraju, dla szybszego ułatwienia parcelacyi. Państwowy Bank Ziemski powinien pomagać przy melioracyi i parcelacyi i popierać uczciwe organizacye niespekulacyjne, dla dostarczania inwentarza i materyałów potrzebnych na zabudowanie i zagospodarowanie nowych osad.

Poseł Łakota (Zw. L.-N.) przytacza szereg przykładów bezprawnego pozbawiania włościan praw serwitutowych i domaga się, aby w ustawie jasno były prawa włościan do serwitutów zastrzeżone.

Poseł Staniszkis (Zw. L.-N.) domagał się, aby pod kontrolą państwa mogły istnieć także prywatne instytucye współdzielcze, spółki parcelacyjne, bo tylko wtedy ziemia może jak najprędzej przechodzić w ręce drobnych właścicieli.

Poseł Biegoński, Poznańczyk, z Narodowego Związku Robotniczego, domagał się słusznie, aby przy końcu ustawy umieszczono dodatek:

„Wykonanie czynnej reformy rolnej należy wyłącznie do państwa. Osoby zajmujące samowolnie ziemię rolną w posiadanie, będą pozbawione prawa korzystania z ziemi".

W ten sposób zakończono rozprawę rolną.

Uruchomienie fabryk-domów. — Ochrona drobnych dzierżawców. — Minister rolnictwa o reformie rolnej.

Sejm dał znowu ważne polecenie rządowi do wykonania. Sejm wezwał rząd, aby urządził 10 zakładów fabrycznych dla celów maszynowej fabrykacyi drewnianych domów mieszkalnych. W Polsce jest jeszcze 750 tysięcy domów do odbudowania.

Poseł Cieśla (Zw. L.-N.) popierając imieniem klubu ten słuszny wniosek, zgłosił następujący dodatek:

„Wzywa się rząd, aby w bardzo zniszczonych miejscowościach urządzał tartaki i stolarnie na potrzeby pogorzelców, oraz dostarczył wszechstronnej pomocy Stowarzyszeniu budowlanemu w celu zakładania cegielni, wapienników, dachówkarni i składów materyałów budowlanych".

Oba wnioski Sejm uchwalił.

Następnie przyjęto ustawę w sprawie urzędu patentowego.

Następnie Sejm uchwalił wnioski komisyi rolnej w sprawie ochrony drobnych dzierżawców. Chodzi o to, aby nie dopuszczać nadmiernego podwyższenia czynszu z tych dzierżaw, które nie przekraczają 6 morgów gruntu.

Ustawa przewiduje, że czynsz z tych dzierżaw nie może być podwyższony więcej niż trzykrotnie w stosunku do czynszu z przed wojny.

Poseł Staniszkis (Zw. L.-N.) żądał, że wracający do kraju drobni rolnicy mogą usuwać dzierżawców, skoro sami chcą pracować na własnej roli.

Ustawę korzystną dla biednego ludu Sejm uchwalił jednomyślnie.

Następnie przy rozprawie rolnej zabrał głos minister rolnictwa, Janicki, aby przed głosowaniem w sprawie reformy rolnej przedstawić w tej najważniejszej sprawie krajowej stanowisko rządu.

Minister rolnictwa wyraźnie oświadczył, że projekt ludowców i socyalistów żądający zostawienia obszaru od 60 do 300 morgów jest szkodliwy dla kraju. Wykazy statystyczne, przeprowadzone przez ministerstwo, wykazują, że najzdrowsze i najwięcej wydajne są folwarki około 500 hektarów (około 1000 morgów). I tylko tą cyfrę możnaby było uznać jako maksimum, gdy się nie chce niszczyć kultury rolnej.

Nawet w Rosyi rząd bolszewicki w maju wydał dekret, pozwalający na zwrot części majątku poprzednim właścicielom. W powiecie moskiewskim już to zrobiono. Majątki, które tam się tworzą, będą wynosiły od 400 do 600 hektarów.

Następnie zwrócił uwagę minister, ze względu na kulturę rolną, na konieczność obrony gospodarstw hodowlanych, nasiennych i przemysłowych. Gdyby na wszystkich ziemiach polskich można zaprowadzić kulturę rolną, jaka jest w Ks. Poznańskiem, to wydajność z ziemi wzrosłaby w Królestwie o 30 procent, w Galicyi o 40 procent, w polskiej części Litwy o 80 procent.

Na zakończenie minister zaznaczył, że zgodne i poważne załatwienie sprawy rolnej będzie dla naszego państwa niesłychanem dobrodziejstwem, wzmocni podstawy życia ekonomicznego. Zaś niezgodność godzić będzie wprost w podstawy bytu państwowego. Misye koalicyjne w Warszawie kilkakrotnie zapytywały mnie, jak stoi sprawa rolna. Przedstawicielstwo nasze w Paryżu zgodnie oświadcza, że sprawa reformy rolnej bardzo interesuje naszych sprzymierzeńców. Tamtejsze sfery finansowe uzależniają wartość naszych pieniędzy i kredytu dla Polski od zgodnego załatwienia reformy rolnej i od wewnętrznego spokoju w kraju.

Po ministrze rolnictwa przemawiał przedstawiciel socyalistów Barlicki, który oświadczył sie wyraźnie za zniesieniem prywatnej własności.

W imieniu komisyi rolnej przemawiał poseł Staniszkis (Zw. L.-N.).

„Przed przystąpieniem do tak ważnej czynności, jaką będzie jutrzejsze nasze głosowanie — oświadczył poseł Staniszkis — które będzie chwilą w dziejach naszych, uważam za wskazane zwrócić uwagę na pewne sprzeczności w przemówieniach moich przedmowców. Sosyaliści popierali w komisyi stanowisko Stronnictw ludowych. Zwracam uwagę na to, że dla socyalistów

jest rzeczą jak najmniej pożądaną, żeby ziemia przechodziła w ręce włościan.

Odpowiedź socyalistom i ludowcom.

Robiono z nas obrońców obszarników. Właśnie kierunek polityczny, demokratyczno-narodowy, stał zawsze na stanowisku, że niema klas uprzywilejowanych w narodzie. Staliśmy na gruncie o tyle odmiennym, że mówiliśmy: **wszyscy mamy jednakie prawa, ale i jednakie obowiązki.** My byliśmy twórcami tej młodej naszej iteligencyi narodowo czującej. Występowaliśmy zawsze z oburzeniem przeciw tym jednostkom, które nie składały ofiar na ołtarzu Ojczyzny. Socyaliści zawsze swe zarzuty skierowują przeciw duchowieństwu polskiemu i klasom posiadającym polskim, a nigdy nie słyszałem takich zarzutów od nich skierowywanych do duchowieństwa innych wyznań, czy kapitalizmu żydowskiego.

Mówi się o dekadentach, wyrodkach szlacheckich. Ja osobiście ze szlachtą nic nie mam wspólnego, **ale jeżelibyśmy mieli mówić o zwyrodniałych szlachcicach, to chyba powinno to dotyczyć pp. Moraczewskiego, Daszyńskiego, Poniatowskiego, którzy ze szlachty pochodzą, zawsze same złe uczynki szlachty, jak krzykactwo i warcholstwo posiadają.**

Poseł Dreszer, socyalista, zarzucił, że demokracya narodowa uprawiała chłopomaństwo, a p. Witos mówił, żeśmy chłopa trzymali w karczmie i oświatę chowali pod korzec. Kto z nich ma słuszność? **Kierunek demokratyczno-narodowy był pierwszy, który wysunął w Królestwie warstwę ludową w życiu politycznem. Pierwsi posłowie włościanie** do Dumy rosyjskiej **to byli demokraci narodowi.** Pracowaliśmy nad tem, żeby włościanin stał się obywatelem państwa polskiego. Panowie zaś ten zdrowy kierunek usiłowaliście spaczyć. Myśmy chłopstwu nie schlebiali, myśmy mu nie „basowali", jak się mówi w Galicyi, mówiliśmy jednocześnie o prawach i obowiązkach. To, co mówi p. Witos, odnosi sę do konserwatystów galicyjskich, ale właśnie ci, którzy najbardziej krzyczą, mają między sobą takich, którzy łatwiej z konserwatystami się godzili, niż my, jak p. Stapiński, Witos i im podobni. W każdym razie idziecie z nim ręka w rękę — czy jawnie, czy tajne, to wszystko jedno. Myśmy politykę galicyjskich konserwatystów, najwiekszych wrogów ludu, zwalczali: w Królestwie Kongresowem klasy posiadające inaczej się odnosiły do ludu. Świadczą o tem liczne szkoły rolnicze, tworzone przez ziemian i towarzystwa ziemiańskie.

Jeżeli chodzi o nasz klub, to niema tam tych, co to, według słów posła Witosa „chwytali małą Polskę". Ale niech pan Witos będzie ostrożniejszy. Ja, mógłbym bardzo dużo wymienić posłów, bardzo bliskich posłowi Witosowi, którzy na małą Polskę w przyjaźni z Beselerem się godzili.

Chcemy porozumienia.

Następnie poseł Staniszkis przypomniał, że Związek Ludowo-Narodowy od samego początku obrad Sejmu idzie na porozumienie w sprawie rolnej. Już dawno w komisyi rolnej, oświadczyliśmy, że jeżeli rząd przedstawi cyfry, to w ustawie zgodzimy się na ograniczenie posiadania ziemi do pewnej ilości. Dzisiaj minister rolnictwa wyraźnie oświadczył, że najlepsze większe gospodarstwa w Polsce posiadają około 500 hektarów. Tę cyfrę możemy przyjąć, aby doprowadzić do porozumienia. Dalej przypomniał poseł Staniszkis, że Związek L.-N. żąda ziemi dla włościan, dlatego stanowczo domagamy się parcelacyi przynajmniej 400 tysięcy morgów rocznie między małorolnych i bezrolnych.

Wiemy, że władze kościelne, oddadzą dobra poduchowne na parcelacyę. Dla dobrych stosunków ze Stolicą Apostolską, dla utrzymania starych zwyczajów ojców naszych, chcemy, aby w tej sprawie porozumieć się z władzami kościelnemi.

Upaństwowieniu lasów się sprzeciwiamy, co uczynił także dzisiaj minister rolnictwa, bo trzeba zbyt wiele pieniędzy na wykup i wkłady, a na to pieniędzy nie mamy.

Po przemówieniu posła Staniszkisa marszałek odroczył posiedzenie. — Dalszy ciąg w następnym numerze.

Jak rozmieścić w Polsce ludzi?

Przy parcelacyi masowej ziemi odbędzie się w Polsce masowa przeprowadzka całych setek tysięcy, a może i milionów ludzi. To zrozumie każdy, że jeśli podział ziemi ma być lepszy, aniżeli dotąd, to niemal z każdej wsi musi wyjść trzecia albo czwarta część gdzieś w świat w inną stronę Polski, aby się reszcie zrobiło przestronniej. Nie będzie to takie łatwe do przeprowadzenia. Przymusu przecież użyć nie można. I dlatego niejeden, gdy mu powiedzą: chcesz więcej taniej ziemi, to idź o 100 mil dalej i tam na nowo gospodarkę zaczynaj, odpowie, że on już stary, albo chory, że nie ma zdatnych do roboty dzieci, że woli choćby drożej dokupić gdzieś blisko i t. d. i ostatecznie nie ruszy się z miejsca. Inny ma dorastającego syna, któremuby chętnie dał spłatę, aby sobie osobne założył gospodarstwo, ale na to trzeba jeszcze dwa, trzy lata zaczekać, albo on jeszcze nie pełnoletni, albo przy wojsku, żenić się jeszcze nie może, a cóż warte gospodarstwo bez gospodyni? Inna ma męża w Ameryce albo w niewoli i oczywiście bez chłopa nic nie chce postanowić. A kto ma postanowić w imieniu bezbronnych, nieporadnych wdów i sierót pokrzywdzić albo pominąć ich — to wielki grzech, bo oni najbiedniejsi.

Więc nie tak odrazu będzie można wymierzyć każdemu, co jego. Trzeba rzecz od początku rozumnie postawić: oto trzeba powiedzieć mniej-więcej tak: Każdy rolnik, posiadający mniej, niż np. 20 morgów ziemi, ma prawo domagać się od Banku rolnego rządowego sprzedania mu ziemi, ma prawo domagać się od Banku rolnego rządowego sprzedania ziemi ornej, łąk i pastwisk po cenie, jaką Sejm ustanowi. Każdy rolnik ma prawo do pożyczki z Banku rolnego na zakupno i prowadzenie gospodarstwa do wysokości 4/5 wartości gospodarstwa (Kto ma 2.000 kor., może pożyczyć 8000 kor.). Rząd zaś i Sejm muszą już dziś określić dokładnie, skąd i po jakiej cenie ziemię, dla ludu potrzebną, wezmą. Rząd i Sejm muszą to zrobić szybko, raz dlatego, aby obecnej lichwie przy handlu ziemią raz kres położyć, a po drugie dlatego, aby każdy wiedział, na czem stoi.

Skąd wziąć ziemi — to jasne: od tych, którzy jej mają za dużo. Cena ziemi zależy od targów posłów między sobą w Sejmie.

Zachodzi teraz pytanie, czy wystarczy ziemi dla wszystkich? Mam w ręku bardzo ciekawy artykuł na ten temat, umieszczony w naszym dzienniku p. t.: „Gazeta warszawska". Odnosi się on do stosunków w Królestwie polskiem. A że reforma rolna odnosi się do całej Polski, a nie tylko do Galicyi, więc konieczne jest poznać i tamtejsze stosunki. Artykuł za długi, aby go w całości podać można, ograniczam go więc do ważniejszych wyjątków.

Widzimy więc, że już z Królestwa trzeba przeszło półtora miliona ludzi wysłać na kresy, bo w Polsce rdzennej braknie dla nich ziemi. Ilu z Galicyi będzie w tem samem położeniu, napiszę za tydzień.

Stanisław Rymar.

Rady gospodarcze.

Przed żniwami.

Żniwa się zbliżają, radość dla rolnika wielka, bo nadchodzi czas, gdzie rolnik będzie zbierał owoce całorocznej pracy. Żniwa nadchodzą — oto radosna nowina dla małorolnych, którzy od szeregu tygodni przymierają głodem z braku zboża na chleb. Cieszą się biedacy, że się skończy ich głodowe życie, że będą mieć własny chlebuś dla siebie i głodnych swoich dzieci. Obo w tym roku bardziej, niż w inne lata ludzie biedni żniw wyglądają, a tu jak na złość, rok ten to rok spóźniony jak rzadko kiedy się trafia i to, co się pod inne lata robiło w maju, to tego roku z końcem czerwca, a co w czerwcu, to się robi w lipcu.

Dziś wszystko w spisku przeciw biednym i małorolnym. Posłowie i rząd lekceważą postulaty biednych i nie spieszą im z dodatnią pomocą. Natura również w zmowie na biednych, bo nowego chlebusia, a nawet ziemniaczka ciężko się doczekać. W inne lata w czerwcu biedny miał już nowe ziemniaki, a dziś ich nie ma i może dopiero w drugiej połowie lipca skosztuje nowego ziemniaka.

Tak, jak bieda, to już na wszystko bieda. Ale koniec tej biedzie już nadchodzi, bo żniwa, o ile Pan Bóg pozwoli, to przynajmniej w części zaspokoją i ukoją biedę naszych biedaków na wsi.

Przed żniwami chciałbym zwrócić w kilku słowach uwagę Szanownych Czytelników na niektóre rzeczy, o których przy żniwach należy pamiętać. Żniwa w tym roku będą w niektórych okolicach liche. Dużo ozimin, a zwłaszcza żyta musiano przeorać i zasiać jarzynami. Winę tego, gdy się nad tem zastanowimy, ponoszą sami rolnicy. Więc nie od rzeczy będzie dzisiaj o tem coś nie coś pogwarzyć. Gdy się rozpatrzymy i dobrze zastanowimy, to się przekonamy, że te żyta przepadły w tym roku co były siane zbyt w czas, to jest z początkiem września i te gatunki obce. Żyta t. zn. „Petkuskie", „Szlausteckie", „Elite", co to mają słomę grubą i ziarno grube i są do klimatu górskiego nieodpowiednie, te prawie wszędzie w górach przepadły. Żyta w góry to są najodpowiedniejsze nasze polskie odmiany, które tu w kraju uszlachetniano. Żyto t. zw. „Polskie", „Mikulickie", „Grodkowickie", te są najodpowiedniejsze do naszego klimatu tak górskiego, jak i na równiny. Otóż przed żniwami powinniśmy się nad tem zastanowić i pomyśleć o odpowiedniem ziarnie do siewu. Ponieważ nabycie dzisiaj nowego i doborowego nasienia żyta jest prawie że nie możebne, przeto sam rolnik powinien o to ziarno u siebie się postarać. Jak to zrobić? Oto prosty sposób. Przed przystąpieniem do żniwa, albo w sam czas żniw idź gospodarzu na łan żyta i conajdorodniejsze kłosy i mniej więcej do siebie podobne wyglądem i kształtem i te zbieraj w osobne snopy i osobno susz i osobno przechowuj i osobno młóć i tego ziarna używaj do siewu. Gdybyś chciał mieć jeszcze lepsze ziarno do siewu, to każdy kłos osobno wykrusz rękami i ziarna ze spodu i z wierzchu odrzuć, a ze środka kłosa bierz do siewu.

Takim sposobem uzyskane ziarno gdy użyjemy do siewu, to nam da plon bardzo dobry. Gdy zaś co roku w ten sposób będziemy dobierać ziarno do siewu, tu z czasem dojdziemy do bardzo szlachetnej odmiany żyta, która nam da bardzo wysokie plony tak w ziarnie, jak i słomie. To jest pierwsza uwaga, jaka mi się nasunęła przy zbliżających żniwach, a o której powinien każdy rolnik pamiętać.

Dalsza uwaga, która mi się nasuwa przy zbliżających się żniwach, to sposób wykonania tego żniwa i sposób suszenia.

U nas to żniwo dokonuje się przeważnie sierpem. Sposób to na dzisiejsze stosunki za drogi i za powolny. Wszak to każdy wie, że kosą cztery razy tyle zbierze, jak sierpem. Zboża duże, jak

żyto, należy kosić na „ścianę“. Robi się to w ten sposób, że do kosy przyprawia się kabłąk i kosiarz podcina zboże tak, że ono się kładzie na reszcie niepodciętego zboża, a dwu robotników albo robotnic idzie i zbiera to zboże i kładzie na pomieć, albo, o ile zboże jest nie łzowiate, wiąże w snopy. Jest to sposób bardzo dobry. Robota idzie szybko i składnie. Małe zboża to się kosi odrazu na pokosy, a przy kosie już nie kabłąk, ale t. zw. grabki się przyprawia. Robota kosą wypadnie o wiele taniej, niż sierpem, a nawet wydatność słomy podnosi się o jakie 10 procent. Suszenie zboża na gowściach jest również niepraktyczne, a zwłaszcza zboża, w którem niema traw.

Najodpowiedniejszym sposobem suszenia zboża jest suszenie w tak zwanych dziesiątkach, t. zn. że stawiamy dziewięć snopów koło siebie, a dziesiątym przykrywamy. Zboże przy pogodzie w tych dzisiątkach wysycha prędko, a w czasie deszczu również nie tak prędko porośnie, jak na garściach.

Jeszcze jedna uwaga. Po zbiorze jęczmienia ozimego, a i żyta, powinno się zaraz wyzyskać to pole pod nową roślinę, czyli zasiać t. zw. poplon. Mamy na ten cel do wyboru dosyć roślin. Na ziemie lekkie, piaszczyste radzę siać łubin, o ile tego nie uskuteczniono wcześniej, na zielony nawóz, albo żyto jare, groch i wykę piaskową na paszę. Na ziemie lepsze siać groch, bobik i wyki, sadzić karpiele i siać rzepę. Z temi robotami nie powinno się zwlekać ani godziny, ale zaraz w tensam dzień, gdy się zbierze zboże, nie czekając na jego wyschnięcie, znosi się go na jeden lub dwa szeregi i tam się kopi, a resztę pola się uprawia i zasiewa odpowiednie rośliny. Uprawą poplonów muszą się nasi rolnicy zająć na szerszą skalę, bo do tego czasu to uprawa poplonów była traktowana po macoszemu, a z tego powodu wciąż chorujemy na brak paszy. — Obszerniej o tej sprawie napiszę w następnym artykule. Wasz Kabaj Michał.

Głosy ludu.

Parę uwag o reformie rolnej.

Słusznie to powiada przysłowie „nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje“, — zanim w Sejmie uchwalą zasady reformy rolnej, tymczasem tych, co żądają roli nie stanie. A tu już po wsiach daje się słyszeć szmer i niezadowolenie, że umyślnie tak w Sejmie uchwalanie reformy rolnej zwlekają, aby jej w końcu nie przeprowadzić.

I znowu wypływa stąd nienawiść jednej klasy do drugiej i znowu ten rozdział pomiędzy chłopem i dworem się wzmaga, bo chłop znowu powiada, że to panowie nie chcą dopuścić do reformy rolnej. Podczas gdy w rzeczywistości ci, którzy przy wyborach najwięcej obiecywali, dzisiaj zamiast przyspieszyć uregulowanie nabycia ziemi dla chłopa w tańszy sposób, oni uchwalają zasady ile dzielić, a ile nie dzielić. A to przecie chłopa i niecierpliwość bierze, gdy się nie może doczekać kiedy on będzie mógł dostać tej ziemi taniej i tyle, ile mu potrzeba, aby racyonalniej prowadzić gospodarkę. A nawet właśnie tam gdzie agitatorzy i kandydaci czy to socyalistów, czy ludowców najwięcej naobiecywali i roznamiętnili ludność, to nawet nie czekają chłopi na uregulowanie sprawy rolnej, ale sami zapędzili bydło na dworskie, choć na tem później źle wyszli, ale się przekonali, kto ich bałamucił. I ja się temu nie dziwię, bo chłop choć umie czytać i trochę oczytany, ale szkół nie kończył i na takiej podstępnej polityce się nie zna.

Z tego wynika, że potrzebującym trzeba ziemi zaraz.

Mojem zdaniem i jak to już pan redaktor Rymar pisze: że trzeba zaraz kolonizować co jest obecnie do kolonizacyi, względnie parcelacyi.

„A więc jakiś tam grunt po pruskiej komisyi kolonizacyjnej — to znowu jakiś tam bank rosyjski parcelacyjny zostawił obszary. Dalej dynastyczne dobra, a i szlachta odstępuje pewne obszary — dość, że tego już ma być coś ze 3 miliony morgów; a temby już dość obdzielił. Powiada przysłowie, że kto zaraz daje, to jakby dwa razy dał. A więc uchwalić fundusze, ustanowić cenę ziemi, ogłosić gdzie jest ziemia do nabycia i polecić jakiemu bankowi, aby ją kolonizował. A tymczasem nic nie stoi na przeszkodzie, aby uchwalić ustawy rolne takie, jakie będzie potrzeba. I jestem przekonany, że gdy się zacznie zaraz kolonizować to i nasz włościanin za parę lat zmieni przekonanie tak, jak poznański, gdy nas, nasz Rząd polski, będzie traktował po ojcowsku, a nie jak dotychczas zaborcze rządy po tyrańsku.

Ale gdy się zacznie najpierw uchwalać zasady, potem jedną ustawę kolonizacyjną, drugą parcelacyjną, trzecią komasacyjną, melioracyjną, czwartą fundusze czy bank rolny, to zejdzie 10 lat — no i nie chcę przewidywać, ale więcej niż niezadowolenie może się przejawić u mas ludowych.

Są pomiędzy obszarnikami różni, tak jak w każdym stanie; jedni żyją ze zrozumieniem rzeczy i idą na rękę ludności odstępując obszary do parcelacyi pomiędzy chłopów polskich i tym należy się uznanie i szacunek, ale są inni, którzy też wprawdzie parcelują jakieś niedogodne dla siebie obszary lub może czują, że niedługo będzie cena ziemi ustanowiona — ale po jakich cenach lichwiarskich parcelują, że słusznie ich można nazwać paskarzami tak, jak się to dzieje w naszej okolicy w jarosławskiem, gdzie np. w Rudołowicach sprzedaje obszarnik mórg pola po 6.000 koron, i czy to nie paskarz, gdy parę lat przed wojną majątek ten został nabyty po 400 koron wraz z budynkami. A więc cena ziemi musi być jak najrychlej ustanowiona i tego się koniecznie domagać, bo obszarnicy się zwijają i co mogą sprzedają, by jak najdrożej.

A teraz jeszcze jedno: gdy się tak patrzę po swojej okolicy, widzę, że po naszych wioskach jest rze-

czywiście ciasnota; bo każdy tak przywiązany do swej ziemi, że choć ma tylko mórg lub dwa morgi ziemi i choć go bieda gniecie, nie porzuci jej. Jest to chwalebne, ale wiedzmy o tem, że teraz mamy Państwo Polskie, czyli naszą matkę ojczyznę, która jest wielka i szeroka i nie wszędzie tak ciasno i możnaby się rozszerzyć i lepiej żyć. W pierwszym rzędzie Rząd państwowy powinien dbać o to, aby wszystkie obszary były zaludnione jednakowo i ziemia nie leżała darmo, a stąd dla państwa korzyść i dla ludzi chleb. Widzicie jak to Niemcy po całym świecie się porozsiedlali, weźmy naprzykład taką Rosyę, najpiękniejsze obszary, najurodzajniejsze ziemie, to kolonie niemieckie, ale wszędzie się czują niemcami. Wprawdzie mamy i na miejscu obszary dworskie, ale te są uprawiane i chleb wydają, podczas gdy w północno-wschodnich częściach Polski są obszary, które leżą odłogiem i czekają na pracę tego miłośnika ziemi chłopa polskiego. Bo gdybyśmy chcieli utworzyć w naszej okolicy gospodarstwa racyonalne, choćby 25 morgowe, to choćbyśmy podzielili wszystkie nasze obszary (tutejszej okolicy) i tak nam nie wystarczą. A więc zwłaszcza młodsi, którzy przecie w czasie wojny dość naszą ojczyznę zeszli, może widzieli gdzie mniej zaludnione, więc tam zwrócić swoje pragnienia ziemi, a ruszyć się ze wsi. Tych parę uwag, które sądzę są wyrazem szerszych kół i ludu wiejskiego.

Bystrowice w pow. jarosławskim, dn. 15 czerwca br.

Antoni Roga, chłop wszechpolski.

Klęczana p. Bochnia.

Jak socyaliści ludzi łapali.

Do dziś dziwią się wszyscy, co się stało, że socyaliści, którzy ani Boga nie mają, ani nikogo uszanować ne potrafią, zdobyli tyle mandatów do Sejmu. Wojna i te straszne nieszczęścia osłabiły wiarę w Boga, a podniecily te najgorsze strony życia ludzkiego. Ludzie w czasie wojny widzieli, jak to najcenniejsze skarby niszczono, prywatnej własności nie uszanowano. Socyaliści wyczuwając, że obiecankami, nigdy nie możliwemi do spełnienia można lud wziąść na lep, to też postępowali, jak ci bandyci, lub rzezimieszki, dla których niemasz niczego, coby oszczędzić mogli. Tak robili socyalistyczni agitatorzy. Zwycięstwo, jakie na pozór odnieśli, bardzo krótkotrwałe. Już dziś lud się na nich poznał i złorzeczy im za wyprowadzenie go w pole. Niech tylko Sejm uruchomi przedsiębiorstwa i da pracę bezrobotnym, to socyaliści nie mają wówczas dostępu na naszą wieś.

Wojciech Szostak.

Racławówka w rzeszowskiem.

Bandyci na wolnej stopie.

Co się obecnie dzieje po naszych wsiach, to przechodzi wszelkie granice. Rozboje, kradzieże, a nawet morderstwa na porządku dziennym. I kto to robi? Swoi, to nie obcy. Chłop chłopa krzywdzi, niejednokrotnie brat brata okrada. Zapanowała jakaś bezkarność. Ci, co to robią, chodzą na wolności i jakby władzy nie było. Odnosimy się tą drogą do rządu, by położył kres temu bezprawiu. Złoczyńcy powinni być bezwarunkowo pociągnięci do surowej odpowiedzialności, a organa policyjne, jak żandarmerya, powinna winnych oddawać pod sąd, bo pobłażaniem tylko zło się bardziej powiększa.

Filip Janda.

Ślemień w czerwcu.

Z Żywieckiego.

Gdy były wybory, tośmy myśleli, że Piastowcy, to jedyna partya, która pragnie dobra dla ludu i Ojczyzny. Sądziliśmy także, że nigdy się nie będą łączyli z żydowskimi partyami, bo dość było spojrzeć na odezwy, rzucane przez piastowców, a widziało się grubemi literami wypisane hasło „trzeba wyciąć takiego wrzoda, jakim jest Stapiński, to zdrajca, paskarz i etc.“ Po wyborach, by zyskać sobie tłumy ludności i kosztem narodu zabezpieczyć przyszłość i popularność partyi, to się nie wstydzą nawet łączyć „z wrzodami i zdrajcami“. Na prośbę posłów, by napisać co ludność myśli o reformie rolnej, piszę:

Góral tutejszy, choć trochę oświecony wie, że nic nigdzie za darmo nie dają. Bezrolni mają zamiar emigrować w inne okolice za gruntem. Małorolni zaś, nie tak pragną ziemi, jak zarobku. Wszyscy prawie mówią „otworzyć i budować nowe fabryki i dać nam do rąk pracę, to się i bez gruntów obejdziemy“. Bo ja sądzę, że jak się da setki tysiącom robotników uczciwszą pracę do rąk, to i głód ziemi się zmniejszy. Zamiast gadać i kłócić się w Sejmie o jakieś maximum posiadania przez półtora miesiąca, trzeba było polecić magnatom, by budowali fabryki, polepszyli dolę służby dworskiej, by po tej a tej cenie sami rozparcelowali pewną część swych majętności. O ile by zaś za mało rozparcelowali, dopiero dać im rozkaz. Dużo rozgadujecie się w Sejmie p. piastowcy o gruntach kościelnych, gdy tymczasem żydzi i paskarze sprzedają mórg ziemi po 3, 4, 5 tysiące. Nie bójcie się, dobra kościelne nie uciekną, czy za rok, czy za sto lub tysiąc, zawsze będą, bo ich nikt niema prawa sprzedać. Gdy mamy wolną Ojczyznę, której wolność zawdzięczamy jedynie Bogu i Królowej Polski, to na początku jej istnienia poniżamy duchowieństwo, a żydów i paskarzy ochraniamy. Wstyd! W Polsce mają takie prawa być, by wszyscy, którzy w niej mieszkają mieli dobrze, bez różnicy partyi. Takie same prawo ma w niej żyć chłop i inteligent, piastowiec lub stojałowczyk. Więc nie mamy prawa kosztem inteligenta i robotnika bogacić chłopa. Socyalistom nie można się dziwić, że tak chcą, bo im o dobro robotnika rozchodzi się tyle, co psu o piątą nogę, ale piastowcom doprawdy dziwić się należy. Tutejszy chłop jest przeważnie biedny i on wie, że mimo to, że będzie miał trochę gruntu, będzie musiał jak dawniej emigrować do miasta za robotą, jeżeli więc reforma rolna pójdzie drogą piastowców, toby nieraz musiał głodem przymierać. W każdym powiecie, trzeba zostawić pewien obszar pola na szkołę rolniczo-gospodarczą, bo o ile chłop będzie umiał lepiej wyzyskać korzyści z ziemi, to i bieda się zmniejszy.

Bogactw dużo mamy w kraju, tylko nas oświećcie, co i jak mamy robić, to nam więcej pomożecie, niż gadaniem nad reformą rolną w Sejmie.

A więc p. piastowcy i wy wszyscy posłowie przestańcie już raz gadać tyle, bo to nie sztuka, lecz zakasajcie rękawy i pracujcie dla dobra ludu i Ojczyzny.

Lud bieda dręczy,
Wy się kłócicie.
Zamiast nam ulżyć,
To nas gnębicie. E. Z.

Do polskich matek chrześcijańskich.

Po dłuższym rozłączeniu znów znaleźliśmy się razem, już w wolnej Ojczyźnie. Dziś, gdy jesteśmy wolnymi w wolnej Polsce, zostałyście i Wy powołane do życia na tak wysokie stanowisko, że możecie piastować godność przedstawicieli narodu. Lecz czy wam się kończy zaczęta praca? Czy już wszystko zdobyłyście? Czy wam ręce założyć i cofnąć się od dalszej pracy? Nie! Wam na równi z nami potrzeba stanąć na wiecach i razem uświadamiać te rzesze, które jeszcze nie zrozumiały, jaka na nich ciąży odpowiedzialność przed Bogiem i Ojczyzną za przyszłość pokoleń. Bo naprawdę rzecz biorąc, trzeba wam zrozumieć, że przyszłość i dobro w Polsce w waszych rękach spoczywa. A dlaczego? Bo wy jesteście wychowawczynie przyszłych pokoleń. Bo o was powiedział poeta W. Pol, że nie zaginie Polski nadzieja, póki niewiasty tak czują. Bo z ich to piersi płynie trucizna, którą wrogowie się trują. Wy matki , jesteście od Boga przeznaczone na wychowanie pokoleń i według Słowackiego, macie nieść przed narodem oświaty kaganiec. Wy macie wlać w to odrodzone pokolenie hart ducha, którego nie zastraszy żadna przemoc i siła. Czy wy zdajecie sobie sprawę z tego, jak zaszczytne wasze powołanie, i jakiej to nauki wam potrzeba, by jemu podołać? Często słyszeć można takie mowy: ktoby ta doszedł końca z tymi gazetami, te złe i te złe. najlepiej nic nie czytać. Nie? A czemu nie powiesz to nie dobre i to nie dobre, więc nic jeść nie będę, ale szukasz i dobierasz tego, co ci smakuje i na zdrowie wychodzi. Rób to samo z oświatą! dobieraj i czytaj co dobre i zdrowe. Niechże żadna z was nie wymawia się, że niema czasu na czytanie gazety lub książki pouczającej, bo jeżeli znajdzie się czas i pieniądz na co innego t. j. na zabawy, na rzeczy zbyteczne i niegodziwe, a często szkodliwe, to niechże będzie i być musi pieniądz na oświatę i na dobrą książkę i gazetę. (A to właśnie nie mam czasu) to, to złe, które się gnieździ między wami, b r a k o ś w i a t y, to dowód niedbalstwa i lenistwa. Nie wystarczy przeczytać gazetę w Kółku lub Czytelni, lecz potrzeba, żeby każda rodzina miała swoją własną gazetę katolicką, niech ją wszyscy w domu czytają. Niechże nie będzie miedzy wami takich żon, żeby wyrzucały mężom, że trwonią grosz na gazety i książki. Lecz takich mężów, jak synów swoich zachęcajcie do czytania. Ale i same czytajcie! Czytać i oświecać się, to obowiązek każdego Polaka i chrześcijanina, a tembardziej chrześcijańskiej matki. Matki Polki chcecie żeby nam zaświtała lepsza przyszłość. Chcecie poprawić swoje dole. Ocknijcie się z wiekowego uśpienia. Czytajcie i oświecajcie się, bo oświata, to wasze wyzwolenie i wywyższenie.

Wiele czasu marnuje się po pracy na plotki, marności i gawędy. Obróćcie ten czas na czytanie książek i gazety katolickiej, a tak wielce zrozumiałej naszej, którą pozostawił wam matki ś. p. Ks. Stojałowski. A pewien jestem, że wkrótce zmieni się wasz tryb życia w domu i poza domem, a wróci dawna miłość chrześcijańska i zawita do nas lepsza dola. Miło zobaczyć rodzinę, gdzie znajduje się już gazeta katolicka, tam inny duch rodzinny, tam wychowanie dzieci jest budujące i przykładem dla drugich. Tam ojcowie mają powagę u dzieci. Tam słychać pacierz wspólny, obecnie tak często zapominany. Tam życie wesołe, chociaż często ciężka chwila przyjdzie do zniesienia, wspólnie z nią dzieli się rodzina, a Bóg dodaje sił i błogosławieństwa. Miło nam będzie i cieszyć się będziemy, gdy gazetka nasza a z nią i pamięć Ks. Stojałowskiego się powiększy i wzbogaci. To jednak leży w waszem ręku matki Polki, dołóżcie starań, ażeby szeregi nasze pomnożyć przez pozyskanie wszystkich niewiast i matek chrześcijańskich, a wesprzecie nas w pracy nad odrodzeniem ducha chrześcijańskiego i dobra waszego i przyszłości Ojczyzny Polski.

Józef Wałęga, czł. Rady Nacz. str. chrz. lud.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

SPRAWA POLSKI NA KONGRESIE. Dzięki stanowczości przedstawicieli francuskich, w szczególności p. Clemenceau i wytrwałej pracy naszych delegatów kongresowych, opinia sfer miarodajnych przechyliła się naogół na naszą korzyść. Galicya wschodnia prawdopodobnie będzie nam przyznana z zastrzeżeniem autonomii narodowościowej dla Rusinów. Nie jest jeszcze przesądzonem, czy Kamieniec i Krzemieniec nie będą objęte linią graniczną. Nie wiadomo również, czy Lwów będzie należał do terytoryum, objętego autonomią. Szanse przyłączenia do Polski Spisza i Orawy wzrosły. O Wilnie i Grodnie mówi się jako o miastach polskich. Utrzymanie wspólnej granicy z Rumunią zdaje się nie ulegać wątpliwości. Mniej pomyślne wiadomości krążą o naszych wyłącznych prawach do żeglugi na Wiśle wobec tendencyi do zneutralizowania rzek Europy środkowej.

CZESI MORDUJĄ. „Gazeta Podhalańska“ donosi: W Jabłonce na Orawie popełnili Czesi świeżą zbrodnię. Dnia 17 z. m. żołnierze czescy zauważyli pracującego w polu Józefa Polusza, za którym od dłuższego czasu śledzili, by go przymusowo odstawić do wojska czeskiego. Polusz chciał się ratować ucieczką, lecz trafiony kulą w piersi z odległości 50 kroków, padł na ziemię. Do leżącego już bezwładnie na ziemi i wydającego ostatnie tchnienie dali Czesi jeszcze kilka strzałów z odległości zaledwie kilku kroków.

tak że w zwłokach nieszczęśliwego naliczono aż pięć ran od kul.

Pogrzeb ofiary odbył się dnia 20 z. m. przy tłumnym udziale mieszkańców Jabłonki.

CENY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W MOSKWIE. Nieszczęśliwa ludność miast rosyjskich skazana jest na zagładę. Ceny na artykuły wzrastają z dnia na dzień. Ostatnio przedstawiają się jak następuje:

Ziemniaki pół kg.	8.90 rb.
Kapusta krajana pół kg.	10.— rb.
Czosnek pół kg.	11.— rb.
Konina pół kg.	18.— rb.
Biały ser pół kg.	25.— rb.
Śledzie pół kg.	25.— rb.
Masło pół kg.	60.— rb.
Chleb czarny (funt)	25.— rb.
Cukier (funt)	120.— rb.
Słonina (funt)	110.— rb.
Mięso w dobrym gatunku (funt)	35.— rb.
Mąka ciemna pół kg.	26.— rb.
Mąka biała pół kg.	35.— rb.
Kawałek cukru	3.— rb.
Cukierek	2.— rb.
Flaszka mleka	10.— rb.
Ser (funt)	120.— rb.
Herbata (funt)	280.— rb.
Zapałki (pudełko)	3.— rb.
Nici (szpulka)	20.— rb.
Buty z cholewami	1000.— rb.

Do tego stanu doprowadziły w Rosyi rządy bolszewickie.

Z ROSYI. Rosya znowu występuje na widownię życia politycznego. Bolszewizm rosyjski, który zniszczył Rosyę wewnętrznie jak i na zewnątrz, chyli się ku upadkowi. I nawet najgorszy wróg Rosyi, litował się nad narodem rosyjskim, widząc, do jakiego stopnia upadku i poniżenia doprowadzili ją bandyci tacy, jak Lenin i Lejba Trocki. Znający stosunki rosyjskie twierdzili, że stan ten długo się nie utrzyma, że Rosya wcześniej czy później otrząśnie się i zreorganizuje. Z Rosyą bolszewicką koalicya nie chciała wchodzić w żadne układy potępiając wogóle ruch bolszewicki, popierany przez Niemców. W ostatnich czasach donoszą, iż koalicya gotowa jest do zawarcia przymierza z Rosyą pod rządami Kołczaka. Na dalekim wschodzie Rosyi operują armie, złożone z tych wszystkich, którzy pouciekali przed bolszewikami i armie te, dość silne, posuwają się ciągle naprzód, staczając zwycięskie walki z bolszewikami. Dowódcy oddzielnie dotychczas operujących armii poddali się pod komendę jednego admirała Kołczaka. Uznanie rządów Kołczaka przez państwa koalicyi i ofiarowanie mu przymierza, posiada również pierwszorzędne znaczenie i dla polityki polskiej. Państwo polskie będzie z tą Rosyą sąsiadowało. Politycy polscy już dziś muszą się starać o wytworzenie stosunków takich, by nigdy nie doszło do połączenia się Rosyi z Niemcami. Najgroźniejszy wróg Polski, to Niemiec. Rosya bolszewicka to przyjaciółka Niemiec, z tą Polska w jakiekolwiek układy wchodzić nie może. Z Rosyą zaprzyjaźnioną z koalicyą, Polska zabezpieczywszy swoje granice na wschodzie, musi wejść w stosunki takie, jakie nam będą potrzebne do naszego państwowego rozwoju.

Z POLSKI.

POŁOŻENIE NA FRONTACH. Z powrotem odzyskiwana Galicya wschodnia już po linię rzeki Strypy znajduje się w rękach wojsk polskich. Wojska nasze posuwają się powoli, gromią nieprzyjaciół i w zdobytych miejscowościach zaprowadzają ład i porządek. Z zupełnem zaufaniem możemy oczekiwać dalszych wyników walki.

ZNIESIENIE ORDERÓW I TYTUŁÓW W POLSCE. Komisya konstytucyjna uchwaliła zniesienie tytułów rodowych i orderów, z wyjątkiem tytułów naukowych, urzędowych i zawodowych. Ponadto nie wolno będzie przyjmować tytułów i orderów cudzoziemskich bez zezwolenia Sejmu.

UZNANIE DLA ROMANA DMOWSKIEGO. Jeden z pracowników poznańskich, który przez cały czas pracy Komitetu polskiego w Paryżu brał udział w tem Komitecie, na telegram Polaków poznańskich tak pisze:

Szanowni Panowie!

Telegram Rady Ludowej na miasto Poznań z dn. 10 maja b. r., w którym Panowie przysłaliście Komitetowi Narodowemu Polskiemu przy końcu jego działalności serdeczne słowa solidarności i uznania, wymienia między innymi niżej podpisanego. Prawda, że w walkę moralną o wyzwolenie ziem naszych zachodnich z pod jarzma pruskiego i zjednoczenie ich z resztą wielkiej i silnej ojczyzny, włożyłem wszystkie siły, na które mnie stać, ale wierzajcie, Panowie, mimo to, w wysiłkach Komitetu Narodowego Polskiego byłem i jestem tylko zwykłym jego szeregowcem i skromnym towarzyszem pracy jego kierownika, Romana Dmowskiego, ku któremu niech stale zwrócone będą uczucia Waszej wdzięczności.

Mam nadzieję, że już za dwa do trzech miesięcy będę mógł dłoń uścisnąć dzielnym sternikom mego miasta, a na razie ślę Wam oraz współobywatelom naszym wspólnym jak najserdeczniejsze na tej drodze pozdrowienie. Maryan Seyda.

PODZIAŁ ADMINISTRACYI POLSKI. Komisya sejmowa dla spraw administracyjnych przyjęła ostatecznie zasadę podziału stałego terytoryum Polski na województwa. Województw tych będzie piętnaście, a mianowicie: Poznańskie, toruńskie, opolskie, krakowskie, tarnowskie, lwowskie, stanisławowskie i lubelskie. Reszta województw będzie odpowiadać historycznemu podziałowi byłej Rzeczypospolitej na województwa.

Charakter gospodarczy każdej prowincyi w skład której będą wchodzić poszczególne województwa, będzie uszanowany dzięki szerokiej autonomii, jaką każda jednostka administracyjna będzie się cieszyć.

PIŁSUDSKI W GALICYI. Przez kilka dni bawił na froncie wschodnim naczelnik Państwa Piłsudski.

MILICYA LUDOWA PRZESTAŁA NARESZCIE Z DNIEM 1 LIPCA ISTNIEĆ. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do komisarzy ludowych oraz innych podwładnych sobie organów okólnik treści następującej w sprawie zlikwidowania milicyi ludowej i powołania do życia straży bezpieczeństwa. Z dniem 1 lipca b. r. przestaje istnieć na terenie byłego Królestwa Kongresowego milicya ludowa jako odrębna organizacya. Wszyscy ci funkcyonaryusze niżsi milicyi ludowej, którzy do dnia 30 czerwca b. r. złożyli podania o przyjęcie do straży, przechodzą z dniem 1 lipca pod rozkazy tej organizacyi i pozostają na swoich posterunkach. Funkcyonaryusze milicyi ludowej nie przyjęci przez Komisyę do straży bezpieczeństwa, otrzymują dyety od dnia 1 lipca b. r. do dnia ostatecznego zwolnienia w wysokości stosunkowej do pobieranych uprzednio w milicyi ludowej płac.

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH PADEREWSKI WRACA Z PARYŻA. Z Paryża donoszą, iż w najbliższych dniach prezydent Paderewski, który razem z Dmowskim podpisał w imieniu Polski traktat pokojowy w Paryżu, wraca do Warszawy. Podobno przyjeżdża także i Dmowski, jeden z najbardziej zasłużonych mężów w Polsce. Prawdziwy twórca Zjednoczonej Polski.

BOLSZEWICY W URZĘDACH. Z Warszawy donoszą, iż w ministeryach polskich znajduje się bardzo wielu urzędników nieodpowiednich, a są nawet zwolennicy bolszewików. Są to wszystko urzędnicy z czasu rządów socyalisty Moraczewskiego.

KRONIKA.

OD REDAKCYI. Z powodu strajku drukarzy nie mogliśmy umieścić nadesłanych sprawozdań z odbytych wieców, jak i z poświęcenia pomnika w Jaworznie. Zwracamy uwagę na podwyższenie prenumeraty naszej gazetki. Zmuszeni jesteśmy. Gazetka nasza utrzymuje się tylko z prenumeraty naszego ludu i jego tylko interesów broni. Gdybyśmy mieli możnych protektorów jak inne gazety, to dawalibyśmy taniej, ale musielibyśmy tak jak inne gazety wysługiwać się protektorom. Mamy zaufanie do naszego ludu, że ten nas rozumie i nasze usiłowania poprze. Protektorem naszym niechaj będą szerokie masy ludu polskiego. Idei ludowej służyliśmy, służymy i na raz obranem stanowisku wytrwamy. Wierzymy polskiemu ludowi. Gazetka nasza jest mimo podwyższenia prenumeraty najtańszem pismem ludowem. Żadna z gazet nie daje dodatków, podczas gdy my do każdego prawie numeru załączamy dodatki, z których czytelnicy mogą wyrobić sobie zdanie o pracy naszych posłów ze Związku Ludowo-Narodowego, oraz mają jasno oświetlone najważniejsze sprawy w Sejmie poruszane. Do dzisiejszego numeru załączamy mowę posła Grabskiego o reformie rolnej. W przyszłym zaś numerze będzie mowa posła Staniszkisa. Numer ten opóźniony z powodu strejku.

DOWÓDZTWO OKRĘGU GENERALNEGO W KRAKOWIE donosi: Żołnierze Polacy b. armii austryacko-węgierskiej, którzy w czasie swego pobytu w niewoli rosyjskiej złożyli zaoszczędzone pieniądze w misyach austryackich (Kriegsgefangenen Missionen) na przechowanie i otrzymali w zamian kwity, mogą za pośrednictwem Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej otrzymać złożone pieniądze z Likwidatury Ministerstwa Wojny w Wiedniu, na warunkach następujących:

1. Żołnierze Polacy powyżej określeni, winni złożyć u oficerów ewidencyjnych (przynależnych powiatów) oryginalne kwity wraz z odpisami.

2. Oficerowie ewidencyjni winni zatrzymać oryginalne kwity, a odpisy poświadczyć i zwrócć interesowanym, same zaś kwity ze sporządzonym szczegółowym wykazem przesłać do Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej w Warszawie, celem zrealizowania ich w Likwidaturze Ministerstwa Wojny w Wiedniu. Wykaz powinien podawać dokładny adres właściciela kwitu.

3. Emerytalna Komisya Likwidacyjna prześle kwity te do Polskiej Wojskowej Komisyi Likwidacyjnej w Wiedniu do zlikwidowania. Polska Wojskowa Komisya Likwidacyjna po otrzymaniu należnych pieniędzy za kwity w Likwidaturze Ministerstwa Wojny w Wiedniu — przekaże je Ministerstwu Spraw Wojskowych w Warszawie na rachunek Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej.

Emerytalna Komisya Likwidacyjna kwoty te odeśle na podstawie posiadanych wykazów, przez Polską Pocztową Kasę Oszczędności bezpośrednio prawnym właścicielom.

SZKOŁA KOSZYKARSKA. Z wybuchem wojny światowej, została wstrzymaną praca Krajowej Centralnej Szkoły koszykarskiej we Lwowie, której celem było kształcenie czeladników, majstrów i instruktorów koszykarskich. Obecnie postanowił Wydział krajowy szkołę tę wskrzesić i to na razie prowizorycznie w Tarnowie. Nauka w warstatach szkolnych rozpocznie się w lipcu, zaś nauka teoretyczna w sierpniu lub wrześniu b. r.

Warunki przyjęcia do Szkoły są następujące:

1) ukończony conajmniej 14 rok życia,

2) ukończona szkoła normalna 4-klasowa, lub 5-klasowa wiejska, przyczem Kierownictwo zastrzega sobie prawo żądania egzaminu wstępnego,

3) pierwszeństwo mają ci uczniowie, którzy już w koszykarstwie pracowali, oraz synowie koszykarzy,

4) uczniowie otrzymują w Szkole bezpłatnie wszelkie środki naukowe, podręczniki, narzędzia, materyały — dalej mieszkanie z opałem i oświetleniem, ewentualnie także bezpłatny wikt w internacie szkolnym, ze względu wszakże na trudności aprowizacyjne byłoby wskazanem, by uczniowie przyczyniali się datkami w naturze lub gotówce do swego utrzymania. Tacy kandydaci będą mieli również pierwszeństwo przy przyjmowaniu.

5) Ze względu na zupełne zniszczenie inwentarza szkolnego wskutek wojny, wskazanem jest również, by uczniowie otrzymali od rodziców oprócz ubrania, obuwia i bielizny, także siennik, poduszkę, prześcieradła i koc do okrycia.

Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo ostatnie szkolne, zezwolenie rodziców, oraz inne dane w myśl powyższych punktów, nadsyłać należy na razie, na ręce Kierownika Bolesława Kańskiego, w Krakowie, ul. Floryańska 32 I. p. (Syndykat koszykarski), ewentualnie za pośrednictwem administracyi „Echa".

Nauka w Szkole, która rozpada się na czeladniczą i majsterską, odbywa się w ten sposób, że po dwuletniej nauce z pomyślnym skutkiem otrzymuje uczeń świadectwo czeladnicze (wyzwolin), poczem odbywa jednoroczną praktykę prywatną, po której wraca na jednoroczny kurs.

ŻOŁNIERZE POLACY B. ARMII AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEJ, którzy w czasie swego pobytu w niewoli rosyjskiej złożyli zaoszczędzone pieniądze w misyach austryackich (Kriegsgefangenen Missionen) na przechowanie i otrzymali w zamian kwity, mogą za pośrednictwem Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej otrzymać złożone pieniądze z Likwidatury Ministerstwa Wojny w Wiedniu na warunkach następujących: 1. winni złożyć u oficerów ewidencyjnych (przynależnych powiatów) oryginalne kwity wraz z odpisami; 2. oficerowie ewidencyjni winni zatrzymać oryginalne kwity, a odpisy poświadczyć i zwrócić interesowanym, same zaś kwity ze sporządzonym szczegółowym wykazem prześlą do emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej w Warszawie.

RENTY DLA WDÓW I SIERÓT PO ROBOTNIKACH, ZABITYCH PRZY PRACY W NIEMCZECH. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpi bezzwłocznie do wypłaty zalegających świadczeń (przeważnie wstrzymanych w listopadzie 1918 wskutek przewrotu w Niemczech). Wypłata rent uskuteczniona będzie tylko dla tych wdów i sierót, które przedstawią prawomocne orzeczenie zakładu ubezpieczeniowego (Berufsgenossenschaft), przyznające rentę. Wdowy, uprawnione do pobierania renty, mają przedstawić urzędowe poświadczenie (gminy, komisaryatu policyi lub parafii), że żyją i nie wyszły powtórnie za mąż. Sieroty mają przedstawić urzędowe poświadczenie, że żyją i nie przekroczyły 15 rok życia. Wdowy i sieroty mają przedstawić bądź odcinki przekazowe, bądź jakikolwiek inny dowód, stwierdzający datę ostatnio pobranej renty. Renty nie będą wypłacanie wstecz poza datę 1 grudnia 1918 r. Pretensye do rent zgłaszać należy do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami (w Galicyi: Krakowie, Chrzanowie, Oświęcimiu, Żywcu, Tarnowie i Nowym Sączu).

NOWY POSEŁ. Najwyższy Trybunał w Warszawie unieważnił wybór posła sejmowego Wawrzyńca Wojdyły (Piastowca), a w jego miejsce powołał ks. Jana Madeja z Białki, który kandydował z ramienia stronnictwa katolicko-ludowego. Unieważnienie nastąpiło z powodu nieważności.

OSTRZEŻENIE! Ostrzegam Szan. Czytelników, by zachwalanej w „Prawie Ludu" książeczki pod tytułem: „Czego uczą Jezuici" pióra posła Czapińskiego nie kupowali, a to z następujących powodów:

1. Jest ona droga i świadczy o wyzysku redakcyi;

2. Niczego nie wyjaśnia i nie poucza, świadczy jedynie o głupocie autora. Za cel ma zohydzić duchowieństwo w oczach ludu. E. Z.

PŁÓTNA Z WŁOCH. Fabryki włoskie dostarczyły Polsce bardzo dobre materye płócienne po cenach fabrycznych. Materye te otrzymały do sprzedania składnice Kółek rolniczych. Wszystkie Kółka rolnicze mogą je na zamówienia nabywać w składnicach Kółek rolniczych, do których przynależą.

STRYJ O POŚLE MORACZEWSKIM. Wiec polski w Stryju dnia 15 czerwca b. r. uchwalił następujące rezolucye:

1) Polacy zebrani w dniu 15 czerwca 1919 na wiecu ogólno-polskim w gmachu Sokoła w Stryju wyrażają posłowi Jędrzejowi Moraczewskiemu votum nieufności;

2) Zwracają się do Sejmu ustawodawczego w Warszawie z zastrzeżeniem, że poseł Moraczewski ilekroć w Izbie przemawia zawsze imieniem własnem tylko a co najwyżej imieniem P. P. S. ale nie imieniem Polaków w Stryju, — których wobec wyrażonego mu votum nieufności ani nie zastępuje ani zastępować nie może;

3) Zgromadzeni wyrażają braterską cześć polskiej klasie pracującej w Stryju za jej bohaterskie wytrwanie w czasie inwazyi hajdamackiej na najczystszem stanowisku narodowem i zaznaczają, że wystąpienie przeciw posłowi Moraczewskiemu nie jest równoznacznem z wystąpieniem — przeciw „Polskiej Partyi Robotniczej". Przewodniczący: Wolski Henryk. Zastępca: Wehrstein Jan. Sekretarze: Wagner Władysław, Bytomski Wojciech.

Zaznaczyć należy, iż Moraczewski posłuje obecnie jako wybrany jeszcze do parlamentu ealiaustryackiego ze Stryja. Obecnie mowy niema, żeby stamtąd wyszedł. W Polsce niema miejsca dla lokai niemieckich.

OKOŃ PRZYSIĄGŁ, IŻ NIGDY JUŻ NIE BĘDZIE ZAJMOWAŁ SIĘ POLITYKĄ. Okonia, naszego agitatora w stylu bolszewickim, opuścili w Sejmie wybrani przy jego pomocy posłowie z tarnobrzeskiego. Został sam. Nie chce jednak dać za wygraną i myśli o stworzeniu swego klubu. Nie idzie jakoś. Oto gazeta „Echo", wychodząca w Tarnowie, w artykule „Przestroga", tak opisuje występy Okonia:

W Białostockiem wre walka wyborcza. W okręgu tym postawił swoją listę Okoń, którą przeciwnicy zwalczają w bezwzględny sposób. Na obcym gruncie nie zbyt dobrze idzie agitacya Okoniowi a przytem spotykają go czasem nie bardzo miłe niespodzianki.

W zeszłym tygodniu udał się Okoń z Warszawy na zgromadzenie do tego okręgu. Wypadek, który się tam rozegrał, odbierze zdaje się na długo Okoniowi ochotę nie tylko od wiecowania, ale nawet kandydowania. Kiedy Okoń począł w przemówieniu atakować przeciwników, zrzucili go zgromadzeni z mownicy, żądając, by złożył przysięgę, że się nie będzie nadal zajmował polityką. Ponieważ Okoń wzbraniał się tego uczynić, zdjęli mu sutannę, wołając, że nie pozwolą, by ksiądz na zgromadzeniach politycznych występował, gdyż to przyczynia się do obniżenia powagi duchowieństwa, a następnie wiary.

Obnażony do bielizny Okoń, widząc, że nie ma żartów, zgodził się na żądania zebranych, prosząc tylko o zwrot sutanny. Ponieważ zgromadzeni nie wierzyli Okoniowi, zrobili drewniany krzyż, przed którym kandydat przysiągł, iż nigdy już nie będzie się zajmował polityką. Ale i po złożonej przysiędze zebrani nie oddali Okoniowi sutanny, ponieważ ponownie powstała między nim a wiecownikami sprzeczka, która skończyła się w ten sposób, że zarówno Okonia, jak też współkandydatów obito kijami.

Gazety warszawskie donoszą, iż Okoń pojechał tam, by poprzeć listę socyalistyczną i do powyższych przygód dodają:

Listę P. P. S. obiecali popierać i rzeczywiście głosowali na nią przybysze z Rosyi, którzy w dość znacznej liczbie tam zamieszkują, uwielbiający tow. Lenina i Trockiego, oraz żydzi tamtejsi. Socyaliści widząc, że robota ich cywilnych agitatorów nie przynosi plonów spodziewanych, sprowadziła z Warszawy osławionego ze swych występów posła Okonia, sądząc, że strój posła będzie dobrym lepem dla religijnego ludu naszego.

Niestety, lud. pow. bielskiego dowiedział się, że pos. Okoń jest zasuspendowanym kapłanem, a słysząc o jego przemówieniach w Sejmie, zgotował mającemu przemawiać na wiecu przedwyborczym socyalistów posłowi Okoniowi taką owacyę, że wystraszony poseł, widząc na co się zanosi, uciekł z wiecu, a wobec groźnej postawy zebranych wraz z agitatorami socyalistycznemi zmuszony był nawet przepłynąć przez rzekę Nurzec, byle oddalić się coprędzej od żegnających go uczestników wiecu.

Okoń sądził, że uda mu się i gdzieindziej na sposób tarnobrzeskiej agitacyi ludzi zyskać. Lecz poznali się na nim. Wyborcy Okonia powinni upomnieć posła swego, by ich nie kompromitował.

WITOS DZIEDZICEM. Pisma warszawskie donoszą: Ogromną wesołość w całym Sejmie wywołał jeden moment z przemówienia włościanina Góralskiego, posła ze Związku lud.-narod., polemizującego z wywodami posła Witosa w dyskusyi agrarnej.

Poseł Góralski oświadczył, że jego stronnictwo jest za wywłaszczeniem ziemi, ale „mądrem, ale nie takiem, coby wywróciło państwo“, poczem zaczął polemikę z p. Witosem słowami:

— To, co mówił pan dziedzic, — przepraszam, chciałem powiedzieć poseł Witos...

Był to złośliwy przytyk do dorobku wojennego p. Witosa. Nazwanie Witosa dziedzicem wywołało ogromną wesołość w całej Izbie.

MODLITWY O DESZCZ. W Anglii od miesiąca panują wielkie upały i posucha. W Londynie temperatura dochodzi do 45 st. Cels. w słońcu a 25 st. w cieniu. Zachodzi obawa, że zbiory bardzo wskutek upałów ucierpią. Po kościołach duchowieństwo odmawia wraz z ludem modlitwy, prosząc o deszcz.

Prosimy usilnie naszych Przyjaciół o rozszerzanie pisma i jednanie nowych prenumeratorów!

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.